

Amelia

MIT O POWSTANIU SZKOŁY

Przed tysiącami lat, kiedy Ziemia była jeszcze młoda, istniała piękna kraina o nazwie Minolis. Panował tam bóg Jupiter, dobry i mądry władca, który miał swojego oddanego doradcę i pomocnika o imieniu Mars.

Ludziom żyjącym na Minolis niczego nie brakowało. Mieli jedzenie, pieniądze i pracę. Jupiter dbał o to, aby mieszkańcy czuli się dobrze i bezpiecznie. Dlatego też nikt nie martwił się o swoją przyszłość.

Pewnego dnia okazało się, że zniknął Mars, doradca Jupitera i nikt nie wie, co się z nim stało. Jupiter był zrozpaczony. Nagle na Minolis zapanował chaos. Ludzie czuli niepokój, stracili poczucie bezpieczeństwa, zastanawiali się, co będzie dalej. Jupiter bez swojego pomocnika nie był w stanie podjąć żadnej decyzji.

- Co teraz będzie? - mówił do tytanów, którzy teraz byli najbliższym jego.

- Masz jeszcze nas, damy radę – odpowiadali tytani.

- Bez Marsa jestem nikim i nikt nie jest w stanie go zastąpić.

- Powiedz co robić, a postaramy się, żeby tak się stało.

- Nie, nie !!!!- krzyknął Jupiter. Mars był człowiekiem mądrym, posiadał wiedzę, której Wy wszyscy razem nie macie.

Mars był nie tylko doradcą, wykonywał pracę, jakiej nie był w stanie zrobić cały sztab ludzi. Był to mały człowiek o wielkiej głowie, jego oczy miały niespotykaną barwę. Doskonale znał plany Jupitera. Potrafił odczytać jego myśli. Mars ustalał porządek, stanowił prawo, rozstrzygał spory. To on sprawił, że Minolis była krainą piękną i spokojną. Mars posiadał wiedzę, jak nikt w całej krainie. Najstarsi mieszkańcy pamiętają jak Mars, jako mały chłopiec, często spotykał się z pewnym starcem, który podróżował w tym czasie po krainie. Spotykali się na szczycie góry, a starzec opowiadał chłopcu różne historie. Mars już jako młodzieniec zaczął wykazywać różne umiejętności, zaskakiwał wszystkich swoimi czynami i zachowaniem. Nic dziwnego, że Jupiter wziął go na swojego doradcę i pomocnika.

Jupiter czuł się bezradny, samotny i bezsilny po stracie Marsa. Rozpoczęto poszukiwania nowej osoby, która zastąpiłaby Marsa. Nie było to łatwe. W całej krainie nie było szkół, ludzie się nie kształcili, mało kto posiadał wiedzę i umiejętności, aby zastąpić Marsa.

Jupiter wydał rozporządzenie, określił wymogi jakie musi spełniać kandydat. Szukali 9 dni i 9 nocy. Zgłosiły się tylko 3 osoby. Jupiter cały dzień i całą noc zastanawiał się, komu powierzyć tak odpowiedzialne stanowisko. Wybór padł na Merkurego, który był świetnym architektem, rzeźbiarzem i filozofem. Jupiter zyskał nowego doradcę, a w Minolis znów zawitał ład i porządek.

- Merkury, długo szukałem kogoś takiego jak ty – powiedział.

- Ależ Panie, pracować z Tobą to dla mnie zaszczyt – odpowiedział Merkury. Słyszałem o tajemniczym zniknięciu Twojego doradcy Marsa. Podobno był to bardzo mądry człowiek.

- Tak, Mars był wyjątkowy .

- Szkoda, że tak mało ludzi w Minolis posiada wiedzę.

Nocą Merkury długo rozmyślał o tym, co mu powiedział Jupiter, wpadł na pewien pomysł.

- Pomyślałem, że powinniśmy wprowadzić w Minolis obowiązkową naukę.

- Naukę...? A kogo będziemy uczyć i kto to będzie robił????

- Jupiterze, nauka jest bardzo ważna, pomyślałem, że każde dziecko, które ukończy 5 rok życia powinno się uczyć.

- Ale kto to będzie robił? – zapytał król .

- Odpowiednio przygotowani nauczyciele – odparł Merkury .

- Ale skąd ich weźmiemy? – zapytał Jupiter .

- Musimy iść po radę do Zeusa władcy Olimpu, on na pewno nam pomoże.

Zeus wezwał boginię Wenus i jej przyjaciółki i polecił im, aby zajęły się nauczaniem dzieci w całej krainie Minolis.

Całą krainę czekały wielkie zmiany. Jupiter przyzwyczajał się powoli do nowego doradcy i jego pomysłów. Teraz zostało tylko poinformować mieszkańców o nowych działaniach króla. Ludziom nie podobało się to, że dzieci zamiast pracować będą się uczyć. Jednak Jupiter był nieugięty, zagroził, że jeśli dziecko nie będzie się uczyło, na rodzinę spadnie klątwa. Ludzie zaczęli oswajać się z nową sytuacją, a dzieci z czasem nawet polubiły swoje boskie nauczycielki. Tak właśnie powstała szkoła, która do dziś jest obowiązkowa.

Od tej pory w Minolis żyło się jeszcze lepiej, dorośli pracowali, a edukacją dzieci zajmowały się boginie zesłane przez Zeusa. Co rok nowe zastępy mądrych dzieciaków wychodziły spod skrzydeł Wenus i jej przyjaciółek, aby pracować dla dobra swojej krainy. I właśnie tak mój mit wyjaśnia powstanie szkoły.